

Zagłada Żydów. Studia i Materiały, R. 2020, nr 16
ISSN (print): 1895-247X; eISSN: 2657-3571
DOI: <https://doi.org/10.32927/ZZSiM.643>

Marcin Wilk

<https://orcid.org/0000-0003-2822-9010>
marcyn.wilk@gmail.com

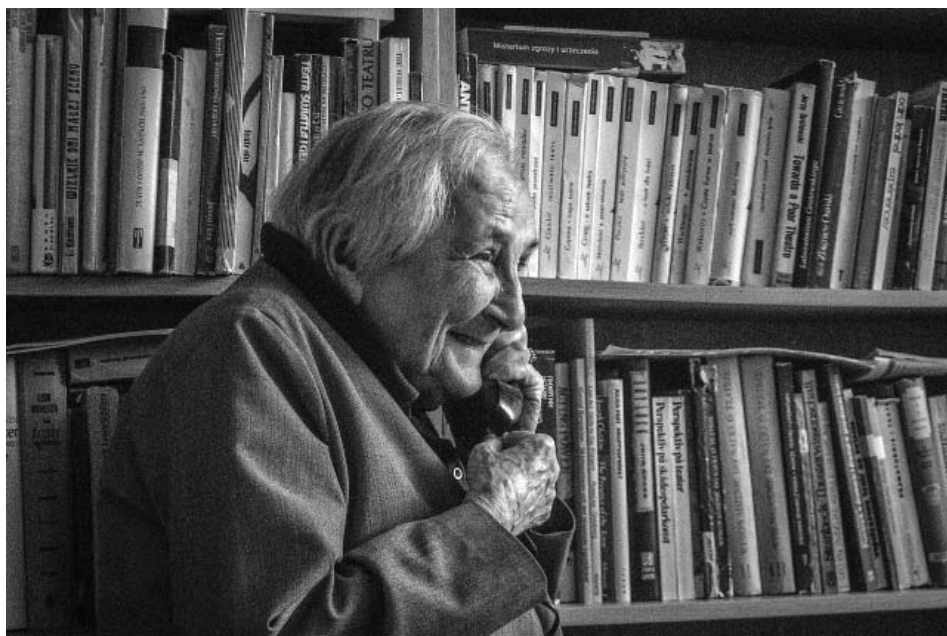
Przygotowała do druku:

Marta Prochwicz

promarta13@hotmail.com

Janina Ludawska

ur. 23 grudnia 1921 w Warszawie, zm. 4 grudnia 2019 w Sztokholmie



Janina Ludawska (fot. Aleksander Perski)

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że 4 grudnia 2019 r. w Sztokholmie w wieku 97 lat zmarła Janina Ludawska. Nie miała rodziny, ale pozostawiła wielu przyjaciół.

Sztokholmskie Towarzystwo Przyjaciół MHŻP Polin/Szwedzki Komitet

Fragmety tekstu poświęconego Janinie Ludawskiej pochodzą z książki Marcina Wilka „Pokój z widokiem. Lato 1939” (Warszawa: W.A.B., 2019). Powstał on m.in. na podstawie rozmów z Janiną Ludawską przeprowadzonych w Sztokholmie na przełomie 2018 i 2019 r. przez Martę Prochwic¹.

Tekst został odczytany na uroczystościach pożegnalnych Janiny Ludawskiej 8 stycznia 2020 r. w kaplicy Norra kapellet na cmentarzu komunalnym Norra begravningsplatsen w Sztokholmie. Epilog i przypisy opracowała Marta Prochwic.

„Wolna od wszystkiego”

Janina Ludawska to tak naprawdę Janina Halperson, urodzona pod koniec 1921 roku. Mieszkała w Warszawie przy ulicy Dzielnej z rodzicami i starszym o 19. lat bratem. Jak w wielu domach, i tu matka zajmowała się przede wszystkim gospodarstwem. Pieniądże przynosił ojciec, który jako komiwojazer od lat podróżował po całym Cesarstwie Rosyjskim.

– W latach dwudziestych i trzydziestych jeździł po Rosji i sprzedawał: torebki, parasolki, paski – mówi Janina Ludawska. – Nie powodziło nam się najlepiej materialnie, ale nie głodowaliśmy. Zdarzało się jednak, że gaz i telefon były zamknięte.

Chodzi do szkoły Zofii Kaleckiej, która mieściła się przy ulicy Nowolipki 25 w Warszawie. Jedną z tych placówek żydowskich, w których językiem wykładowym jest polski.

Pracuje tu Stefania Sempołowska, legenda wśród działaczy oświatowych, bojowniczką o prawa dzieci, dziennikarka i pisarka.

– Uczyła geografii, miałam piątkę. Byłyśmy jej ostatnią klasą.

W 1938 roku po zdanej w maju maturze Janka chciała się dostać do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

Istniało już wtedy rozporządzenie o ograniczeniu liczebności Żydów wśród studentów, tzw. *numerus clausus*. Na rok przyjęto jedną Żydówkę pochodzenia rosyjskiego, Xenię Kuzmin-Karawajew, starszą od Janki o dwa lata.

¹ Od sierpnia 1939 (wyjazdu z Warszawy do Lundu) aż do 19 VII 1942 r. Janina Ludawska otrzymała od rodziny, tj. rodziców, brata i bratowej, 140 kartek i listów. Oprócz tego dostała listy i kartki od innych członków rodziny oraz koleżanek szkolnych. Całą korespondencję i fotografie, które ze sobą przywiozła bądź później przychodziły w listach z getta, złożyła wraz z komentarzem w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Na ich podstawie powstała m.in. praca magisterska A. Karkowskiej oraz artykuł do programu koncertu w Teatrze Wielkim Operze Narodowej towarzyszącego otwarciu wystawy stałej w MHŻP Polin w Warszawie w 2014 r. Relacja Janiny Ludawskiej (historie mówione, Józef Markiewicz: <https://sztetl.org.pl/pl/historia-mowiona/182477-janina-ludawska>) znalazła się również na wystawie czasowej „Obcy w domu. Wokół Marca 68” w MHŻP Polin w 50. rocznicę Marca '68. Po szwedzku znajduje się w zbiorze 95 rozmów z ocalałymi dziennikarza Bernta Hermele i autora zdjęć Cato Leina Överlevarna (Ocalali, tłum. Marta Prochwic, Stockholm: Ordfront, 2020), a także w podcaście pod tym samym tytułem (<https://soundcloud.com/overlevarna/avschnitt-22-janina-ludawska>).

– Była przepiękna, czego o mnie nie można było powiedzieć. Ale dlaczego mnie nie przyjęto? Czy z powodu numerus clausus, czy chodziło o coś innego? Nie umiem tego powiedzieć. Gdy poszłam się dowiedzieć, urzędniczka powiedziała mi: „Pani jest bardzo młoda. Może próbować jeszcze wiele razy”.

Do teatru bardzo często chodziła sama. Bilet w ostatnim rządzie w Narodowym i Polskim, pamięta jak dziś, kosztował osiemdziesiąt groszy. Za godzinę korepetycji brała na początku pięćdziesiąt groszy, ale potem – gdy już zdała maturę – dwa złote.

Przez całą resztę roku 1938 i do wakacji roku 1939 Janina chodzi na otwarte wykłady na polonistykę i uczy się do Rosyjskiego Studia Dramatycznego.

W tym samym czasie wraca do skandynawskich pasji zaszczerpionych przez profesor Sempołowską. Zaczęła naukę na lektoracie szwedzkiego, który zorganizowany jest w Konsulacie przy ulicy Bagatela. Uczęszczało sześć osób, wszystkie potem dostaną stypendium na wyjazd do Szwecji. Część jedzie w lipcu 1939 roku, ale nie Janka.

– Musiałam pracować na kolonii szkolnej, żeby odłożyć na podróż. Robiłam to już od lat. Kolonie organizowała nasza szkoła.

Stypendium umożliwia pobyt u rodziny w Lundzie przez cztery tygodnie i uczestnictwo w kursie językowym szwedzkiego dla cudzoziemców.

Plany ma takie: nauczyć się szwedzkiego, wrócić z początkiem września, a potem znów zdawać do szkoły aktorskiej. Ojciec wobec Janki plany ma inne. Chce, by studiowała chemię.

Michał, brat, z którym Janka ma szczególną więź, na tak zwany wszelki wypadek przetapia należący do mamy kolczyk na pierścionek. Dla Janki, bo nigdy nie wiadomo. A jeśli będzie potrzebowała nagle pieniędzy? Wtedy spienięży osiemnastokaratowe, jak deklaruje brat, złoto.

Gdy Janka wsiada do pociągu, mama mówi:

– Czuję, że już nigdy więcej się nie zobaczymy.

Pociągami z Warszawy dojeżdża rankiem do Sopotu. W mieście wszędzie wiszą flagi ze swastyką. Jest jednak piękna pogoda, w końcu lato. Statek Janki odbije od brzegu późnym popołudniem.

Nie zastanawia się dwa razy, idzie na plażę. Posiedzi chwilę na piasku, wykąpie się w morzu, poopala. Kiedy wraca się ubrać, szatniarka mówi do niej z podziwem: „Że też pani się odważyła! Przecież teraz są tam sami Niemcy”. Wtedy dopiero odwraca się i widzi na tabliczce: „Für Juden Eintritt verboten” – Żydom wstęp wzbroniony.

– Myślę, że byłam bardzo lekkomyślna wtedy, ale też wolna od wszystkiego.

Do Szwecji wypłyne 6 sierpnia 1939 roku. Bierze ze sobą pled i kołdrę, nie wie jeszcze, że nie będą potrzebne, bo w Szwecji goszcząca ją rodzina o wszystko się zatroszczy. W podróż zabiera też poezję Norwida, dokładnie zapamięta, że oprawioną na żółto.

Epilog

Cała rodzina Janiny Halperson zginęła w Holokauście. Po 1939 r. brat Michał z żoną Pauliną i synem Stefankiem urodzonym 23 stycznia 1940 r. oraz z rodzicami i teściami znaleźli się w getcie warszawskim. Rodzice, Dawid i Luba Halpersonowie, prawdopodobnie zginęli w obozie zagłady w Treblince, wywiezieni w czasie wielkiej akcji likwidacyjnej w lipcu–sierpniu 1942 r. Widziała ich na Umschlagplatzu Róża Baumgarten, wychowawczyni Janki ze Szkoły Kaleckiej. Miała pierścionek z brylantem i wykupiła się. Michał Halperson został zastrzelony na ulicy podobno z rozkazu żydowskiego policjanta Jakuba Lejkina, z zazdrości o sympatię żony do Michała.

Paulina i Stefanek ukrywali się krótko po tzw. aryjskiej stronie w sublokatorskim pokoju byłej gospośi Halpersonów. Chłopczyk na życzenie ojca bratowej został obrzezany. Ponieważ gospodarze bali się ukrywać Żydów, matka z dzieckiem wróciła do getta. Tam otruła synka i siebie cyjankiem.

Janina Halperson wojnę spędziła w Szwecji, gdzie skończyła też studia chemiczne, tak jak chciał jej ojciec. W 1945 r. wróciła do Warszawy. Przed wyjazdem zmieniła nazwisko, tak poradził jej przyjaciel. Powstało z pierwszych sylab imion rodziców Luba i Dawid. W tym samym roku podjęła pracę jako tłumaczka z języka szwedzkiego w oficjalnych kontaktach międzynarodowych². Po ukończeniu moskiewskiego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (GITIS) pracowała m.in. w Wydziale Kultury Komitetu Centralnego PZPR i w dziale literackim Teatru Dramatycznego w Warszawie. Pełniła funkcję dyrektora Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego przy Ministerstwie Kultury. Syna Tomka urodziła w 1957, a w 1968 r. wyjechała z nim najpierw do Francji, potem do Szwecji. Od sierpnia 1970 do emerytury w 1988 r. pracowała na wydziale Instytutu Teatru i Filmu Uniwersytetu Sztokholmskiego, gdzie m.in. stworzyła archiwum przeźroczy teatralnych. W 1991 r. uzyskała doktorat za pracę o inscenizacjach *Ślubu* Witolda Gombrowicza w Szwecji *Emellan oss*³. Syn po ciężkiej chorobie zmarł w 1986 r., od tego czasu angażowała się w pomoc na rzecz zarażonych wirusem HIV i chorym na AIDS i regularnie z tego powodu odwiedzała Polskę⁴.

² W Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Wydziale Skandynawskim.

³ Opublikowała także antologię *Poetisk Politisk Teater* (o wystawieniach utworów romantycznych w Polsce) oraz antologię *Att vara äkta på scen* (Być prawdziwym na scenie, o teoriach Stanisławskiego). Przełożyła m.in. *Świadectwo skazanych na śmierć – sześćdziesiąt lat później* Pii-Kristiny Garde (Wołowiec: Czarne, 2009) oraz *Pytania o życie do życia* Steve Sjöquista (Warszawa: Czarna Owca, 2003). O jej osiągnięciach naukowych pisali w tekstach wspomnieniowych teatrolodzy Willmar Sauter, teatrolog, profesor Uniwersytetu Sztokholmskiego (*idem, Janina Ludawska in memoriam (1921–2019)*, „Pamiętnik Teatralny” 2020, t. 69, nr 1, s. 187–192, <https://czasopisma.ispan.pl/index.php/pt/article/view/146>) oraz Rafał Węgrzyński (*idem, Pożegnanie Janiny Ludawskiej*, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/284550.html>).

⁴ Współpracowała z Fundacją „Bądź z Nami”. W 2014 r. opublikowała *Z doświadczeń wolontariuszki* (Warszawa: Krajowe Centrum ds. AIDS). Za działalność społeczną otrzymała

Przetopiony z kolczyka pierścionek nie okazał się użyteczny. Gdy Janka wkrótce po wybuchu wojny chciała go sprzedać, jubiler odmówił zapłaty, twierdząc, że złoto nie jest osiemnastokaratowe. Janka ucieszyła się. Pierścionek jako pamiątkę po najbliższych przechowała do końca.

w 2001 r. nagrodę Banco Fonders Humanpris. W następnym roku została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP.

